

W 90-letnią rocznicę zgonu

Węgrzy o „ojczulku” Bemie

Pod tym tytułem tygodnik węgierski „Szabadszág” zamieszcza artykuł piewa dra László Okolicsanyi z okazji 90-letniej śmierci gen. Józefa Bema, który w straszczym, w tłumaczeniu polskim przedrukujemy.

Dnia 10-go grudnia b. r. minęło 90 lat od zgonu gen. Józefa Bema bojownika o wolność Węgier w r. 1848/49, naczelnego wodza armii Honvédów w Siedmiogrodzie.

Z okazji tej rocznicy z całym pietyzmem powracamy myślą do tego generała Honvédów, który zapisał swe nazwisko złotymi zgłoskami w dziejach walk wolnościowych narodu węgierskiego 1848/49. Podczas tych walk wyróżnił się kilkoma wybitnymi generałami, o których czynach z wdzięcznością mówili potomni, ale nie było ho dajże żadnego, któregoby żołnierze węgierscy i lud węgierski z większą miłością przyjął do serc swoich jak gen. Józefa Bema, drogiego współczesnym „ojczulka Bema”.

Indywidualność Bema posiadała jakąś dziwną, czarującą moc. Samemu ukazaniem się, krótkimi twardymi słowami swoich rozkazów wzbudzał w każdym, który go widział i słyszał, taką ufność i wiarę, że wszyscy poddawali się jego woli i kierownictwu. Mimo, że nie umiał po węgiersku, nigdy nie zauważono go za obcego a i dzisiaj zaliczamy tego syna obcego narodu do rządu najwybitniejszych postaci w naszych dziejach.

Honvédzi, tak samo jak lud węgierski, nie dopiero po sukcesach na polu walki, ale już w pierwszym dniu objęcia przezeń dowództwa otoczyli go nim bem chwały. Słowa, które później Petofi wypowiedział o Bemie oddawały nastrój całego Siedmiogrodu: „My mielibyśmy nie zwyciężyć? Przecież wódzem naszym jest Bem, stary bojownik wolności!”

Do powstania tego nastroju niewątpliwie przyczyniła się sława, jaką Bem zdobył w polskich walkach wolnościowych. Przyczyniło się też równie rozpraszające położenie w jakim znaleźli się Węgrzy siedmiogrodzcy, oczekujący od nowego wodza wyzwolenia.

Rosjanie już przekroczyli granicę Siedmiogrodu, ażeby wzmocnić oddziały austriackie pragnące ujarzmić Węgrów i w tej to tragicznej chwili, dnia 31 grudnia 1848 r. zjawił się gen. Bem w Beszterce, przejął dowództwo nielicznych oddziałów Honvédów, wydał odezwę do ludności w języku węgierskim, niemieckim i rumuńskim i nakazał pobór celem stworzenia silniejszej armii.

Dzieje walk w Siedmiogrodzie są znane. W ich wyniku

Bem w ciągu trzech miesięcy oczyścił cały Siedmiogrodz z węgierskich dwóch miast od Austriaków i Rosjan, słumił powstanie Rumunów, wobec czego Siedmiogrodz był wówczas już gotów wysłać swoją armię na pomoc walczącemu o wolność krajowi macierzy. Odłód już porządek i spokój w Siedmiogrodzie był zapewniony.

Po kapitulacji pod Vilagos, Bem, tak jak wielu innych bohaterów węgierskich walk wolnościowych, zmuszony był schronić się do Turcji. Osiadł w Aleppo, w Syrii. W nadziei, że z pomocą Turków może jeszcze wywalczyć kiedyś niepodległość Węgier, wstąpił do wojska tureckiego. Niestety zaledwie w dwa lata później, 10 grudnia 1850 r. zmarł otoczony aż do śmierci gnem przyjaciół polskich i węgierskich.

Pamięć gen. Bema będzie strzegła zawsze cały naród węgierski, a szczególnie Węgrzy siedmiogrodzcy, wyrażając w ten sposób swą wdzięczność bohaterowi o ich wolność. Niech te słowa będą wiekiem złożonym przez wdzięczne Węgry na grobie „ojczulka Bema”.

POLITYKA ZAGRANICZNA RZĄDU W NANKINIE

Tokio. — Agencja Domei donosi, iż p. Wang Czing Wei, szef rządu projańskiego w Nankinie, oświadczył, że polityka jego prowadzi do utworzenia „osi” Chiny — Japonia — Mandżuria. Jednocześnie rząd będzie utrzymywał przyjacielskie stosunki z Niemcami i Włochami.

Wang Czing Wei zaatakował następnie Ciang Kaj Szeka, zarzucając mu, że daje się on oszukiwać przez obce państwa.

POLITYKA TOKIO I PAKT TRÓJPRZYMIERZA

Tokio. — Biuro informacyjne rządu japońskiego, donosi, że została zawarta umowa pomiędzy rządami japońskim, niemieckim i włoskim w sprawie technicznych delegacji, przewidzianych przez układ trójprzymierza.

W stolicach tych 3-ech państw zostały utworzone misje wojskowe i komisje gospodarcze, które rozpoczną wkrótce prace.

Agencja D. N. B. donosi, że armia japońska postanowiła wysłać misję wojskową do Rzeszy i Italii.

SPOTKANIE SIĘ STATKÓW AMERYKAŃSKICH

Nowy Jork. — Strażnicy wybrzeży amerykańskich usłyszeli iskrowy sygnał alarmowy z parowca „Arkansas” o pojemności 21.000 ton, który zderzył się z transportowcem „Melrose” o 50 mil na zachód od New-Jersey.

Dzieje walk w Siedmiogrodzie są znane. W ich wyniku

W kilku wierszach

TARBES. — W Pirenejach spadły znaczne ilości śniegu, co utrudnia komunikację i powoduje opóźnienie w arowizacji ludności w odległych zakątkach orskich.

BNKARESZT. — Były kierownik związku młodzieży rumuńskiej p. Sidorowici popełnił samobójstwo w więzieniu, gdyż nie mógł wyjaśnić pochodzenia 8 milionów lei, jakie przy nim znaleziono.

SZANGHAJ. — Kursy języka i historii polskiej dla dzieci odbywają się w siedzibie Związku Polaków w Chinach.

BILBAO. — W wyniku wielkiej burzy na brzegach Hiszpanii port w Bilbao został zamknięty.

LWÓW. — Komisja ochrony tuł. zabytów dokonała inspekcji. Zapowiedziano też wydanie przewodnika pamiątkowego oraz wykonania panoramy Lwowa z XVII w.

GENEWA. — T. zw. „Ruch Narodowy w Szwajcarii” został przez władze rozwiązany, a jego pismo tygodniowe zakazane.

ZOLKOWIA. — Na okregowym zjeździe partijnym omawiano wyniki kampanii wyborczej, w której wzięło udział 500 agitatorów.

NEAPOL. — Środkowe Włochy dotknięte zostały powodzią. Woda zalała znaczne obszary ziemi uprawnej i wiele setek domów mieszkalnych. Straty w zbiorach są duże.

LWÓW. — W okregu żółkie wyskim rozwinięto usilną propagandę na rzecz tworzenia kołchozów (zbiorowych gospodarstw), gdzie robotnicy, poza płacą w naturze, mają otrzymywać po 3,60 rubli dziennie.

NOWY JORK. — Niedawno przybyła tu z Lizbony p. Helena Chłapowska, wdowa po wieloletnim ambasadorze R. P. w Paryżu.

Admirał Leahy przybywa na krazowniku amerykańskim

Waszyngton. — Jak już donosiłmy admirał Leahy, nowy ambasador Stanów Zjednoczonych we Francji, opuszcza w podróż na pokładzie krążownika amerykańskiego „Tuscaloosa”. Przed odjazdem adm. Leahy miał dłuższą rozmowę z p. Prezydentem Rooseveltem na temat warunków i celów jego misji.

Używając krążownika przez adm. Leahy — jest wyrazem znaczenia, jakie Stany Zjednoczone przywiązują do tej misji oraz symbolu specjalnego uznania dla p. Marszałka Pétaina.

PIERWSZY GARNIZON AMERYKAŃSKI NA NOWEJ ZIEMI...

Nowy Jork. — Ministerstwo Wojny ogłosiło komunikat urzędowy, z którego wynika, iż zakończono już przygotowania do wystania załogi pierwszego garnizonu Stanów Zjednoczonych w jednej z baz na Nowej Ziemi, odstąpionych przez Wielką Brytanię Stanom Zjednoczonym.

Odjazd garnizonu odbędzie się za 10 dni.



ALBANIA. — Tirana. (P. W. 7974).

Na przedmieściu Warszawy

Kapitan armii niemieckiej Ludwik Serterius na łamach „Berliner Boersen Zeitung” kreśli swe wspomnienie z bitwy o Warszawę. Czytamy tam m. in.:

„Zapchanie ludźmi tramwaje, dzwonia, rowery mijają. Małe i chude koniki wschodnie ciągną wozy z kapustą, marchwią i ziemniakami, środkami ulicy przepycha się ciężarówka z piwem, przedpołpowa dorożka, kilka niemieckich samochodów. Chodnikami płynie ludność: chłopcy w koczach, biednie ubrani ludzie, żydzi w kaftanach, dużo kobiet z przenośnymi składami. Policjant polski reguluje ruch na tej ulicy wypadowej z Pragi do Grochowa.

Zdaje mi się jakbym śnił. Tu właśnie, gdzie teraz stoję, przegradzała ulicę połączna, przez naszych pionierów zbudowana barykada. Za dnia nie można tu było nawet nosa wychylić. Pola były bowiem ułokowane w domach o 300 metrów niespełna na zachód strzelali dobrze i piekielnie uważali. Szczególnie artyleria ich upatrzyła sobie niemiecką barykadę wraz z całą okolicą, niszczyć dokładnie jeden dom po drugim.

Pozdrowienie

Z ponad wiślanych leci fal wiosenny, chłodny wiatr, Leci ku mojej ziemi wdał, Ku śnieżnym szczytom Tatr.

Wiehrze! na wzgórze, pola nieś Me pozdrowienie stąd, Rodzinna moja pozdrowie wieś, I dunajcowy prąd.

Przydrożne wierzyby, smreków las W ogródkach każdy kwiat, I wszystkie łaci pozdrowie wraz, I ludzi z wszystkich chat.

I do tych śnieżnych skał się wróć Ku stawom, halom gnał, I pozdrowie mi po tysiącokró Mój cały górski kraj.

K. Przerwa-Tetmajer.

UTWORZENIE MINISTERSTWA WOJNY...

Waszyngton. — Ze względu na rozrost funkcji i kompetencji ministerstwa wojny w Stanach Zjednoczonych, p. Prezydent Roosevelt zarządził utworzenie stanowiska wiceministra wojny wraz z odpowiednim personelem dodatkowym.

Nowym wiceministrem został mianowany p. Robert P. Patterson.

ZAKŁADY LUB WIĘCEJ MORALNE...

Nowy Jork. — Podczas konferencji prasowej przedstawiciel ministerstwa wojny oświadczył zebranym dziennikarzom, iż zostanie utworzony specjalny komitet, mający czuwać nad moralnością w nowopowstających obozach żołnierskich.

Komitet ten będzie również kontrolował zakłady mniej lub więcej pochwalane przez moralność, które zbyt szybko powstają w sąsiedztwie obozów.

Posiedzenie Rady Ministrów

Vichy. — Odbyło się posiedzenie Rady Gabinetu pod przewodnictwem p. Admirała Darlan. Ma się również odbyć posiedzenie Rady Ministrów.

P. DE BRINON W VICHY. — P. de Brinon przybył do Vichy i odbył konferencję z pp. Marszałkami Pétain, Flandin, Baudoin, Peyrouton i admirałem Darlan. Następnie p. de Brinon wyjechał do Paryża.

ALGER ZŁĄCZONY JEST Z FRANCJĄ NIEROZKIERWALNYMI WĘZŁAMI

Alger. — Gubernator Generalny adm. Abrial, przesłał na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych następującą depeszę: „Proszę o przekazanie p. Marszałkowi Pétainowi zakończenia mowy wiceprezesa komisji finansowej w Algerze, wygłoszonej z okazji posiedzenia inauguracyjnego; tekst ten został jednomyślnie zatwierdzony przez członków komisji, którzy mnie prosili o przekazanie go Szelowi Państwa.

„Złączony z Francją węzłami niezniszczalnymi, cały Alger jest Szelem Państwa Francuskiego, pełnego sławy Marszałka Pétaina, nie tylko dlatego, że nosi imię Francji, lecz również dlatego, że jest on symbolem jedności i niekalkulacji Imperium.

Alger przesyła p. Marszałkowi wyrazy głębokiego uznania i wdzięczności za jego dzieło odbudowy i zapewnienia go nie zachwianej wierności wszystkich dzieci tego kraju”.

SAMOPOMOC ZIMOWA

Lyon. — We wszystkich koloniach polskich na terenie nieokupowanym w gorączkowej robota: przygotowuje się ciepłą odzież dla jeńców oraz pakujecie przesyłek z żywnością.

Już około dwieście swetrów, wykonanych pracowitymi rękami kobiet polskich z Okręgu St. Etienne, Marsylia i Lyon powędrowało do obozów, a kilkadziesiąt innych przedmiotów wędlinianych, zrobionych z własnej wełny przez kolonie Beaulieu i Montluc i włączonych w paczki świąteczne Polskiego Czerwonego Krzyża uciechy i ogrzeje naszych biedaków.

W związku ze zbliżającą się Gwiazdą nie zapomnieliśmy też Wychoździwo Polskie we Francji o żołnierzach, przebywających w Obozach Pracy Polaków i przesłało im serdeczne za prośbą do spędzenia paru dni w gronie rodzinnym.

WOJSKOWA KONTROLA PORTÓW IRLANDZKICH

Dublin. — Ministerstwo Obrony Królewskiej w Irlandii wydało dalsze zarządzenia obronne. Między innymi postanowiono oddać pod ścisłą kontrolę władz wojskowych ważne porty irlandzkie: Galway i Sligo, znajdujące się na zachodnich wybrzeżach Irlandii.

pancerną oczyszczali tamę, na której okopany był batalion szc. 11. Pamiętam... chmurne popołudnie wypełnione pojedynkiem artylerii i ogniem piechoty. Nasze 21 cm. moździerze rozbiły systematycznie polskie umocnienia koło Yacht-Klubu, Polacy od czasu do czasu bili w tamę. Dobrze strzelająca i osłonięta ich bateria musiała być bardzo blisko, głucho bowiem wystrzelały i grzmot po cisków następowały tuż po sobie. Raz, kiedy właśnie była u nas odprawa oficerów dosięgnął nas precyzyjny ogień i zmusił do spieszego szukania schronienia w lejach. Tama drżała, a ziemia sypta się na karki. Polacy cierpieli jednak na brak amunicji, wkrótce też zabrakło oddechu tej niemiłej baterii.

W zakończeniu czytamy o wielkiej, czerwonej łunie, która plonąca noc w noc nad Warszawą.

Radio amerykańskie o sytuacji wojennej

New-York. — Radio amerykańskie poświęca w swym przeglądzie tygodniowym o wypadkach świata, naczelnie miejsce sprawie pomocy Stanów Zjednoczonych dla Wielkiej Brytanii.

Prezydent Ameryki przedłożył Kongresowi projekt, pozwalający na udzielenie żądanej przez Wielką Brytanię pomocy a Kongres powołał odpowiednią decyzję w tej sprawie.

Aprobata Parlamentu oznaczała obcięcie ustawy Johnsona. Nie można jednak przypuszczać, aby Stany Zjednoczone wzięły bezpośredni udział w wojnie.

Zresztą, nie będzie od rzeczy przypomnieć tutaj, że prezydent Roosevelt, podczas ostatniej swej konferencji z przedstawicielami prasy, odrzucił projekt wysyłania młodych Amerykanów na front europejski czy też afrykański. W dodatku wojna obecna, jest prowadzona w ten sposób, że większą rolę w niej gra sprzęt wojenny, niż sami ludzie.

NIEMIECKO-ANGIELSKA WOJNA POWIETRZNA

Wojna pomiędzy Niemcami a Anglią toczy się ciągle w formie systematycznego niszczenia żywotnych ośrodków. Niemiecki „Luftwaffen” i angielska „R. A. F.” stosują w tej chwili tę samą taktykę.

Widocznym jednak jest, że decyzja nie zapadnie wcześniej, aż znajdą jakieś ostateczne zmiany w rozwoju wypadków wojennych.

Z tego też punktu widzenia Niemcy poważnie wznowili działalność wojenną swych łodzi podwodnych.

Angielska marynarka handlowa poniosła ostatnio ciężkie straty.

O ile Niemcy będą dalej prowadzić swe wysiłki w tej samej mierze, to zachodzi pytanie, czy Anglia będzie mogła pokonać trudności żywnościowe?

WOJNA W AFRYCE I W ALBANI

Anglia rozpoczęła w Afryce różne manewry, pełne niespodzianek, które pozwoliły jej dotrzeć na odzyskanie straconego już terytorium w Egipcie i na postawienie stopy na ziemi libijskiej.

Czy będzie ona mogła nadal posuwać się naprzód? Narazie nie wiadomo jakie środki powołał na pomoc marzałek Graziani.

Ostatnio, jak oświadcza dzienniki niemieckie — fronty niemieckie i włoskie stanowią jedną wielką całość.

NA BAŁKANACH

Stany Zjednoczone śledzą z żywym zainteresowaniem wypadki, toczące się na Bałkanach.

Dzisiaj Rosja Sowiecka dowiedziała, że śledzi zbliżającą się sytuację bałkańską i że w polnym porozumieniu z Berlinem, dołoży wszelkich starań, aby utrzymać pokój w tej części Europy.

Ani w Moskwie ani też w Berlinie nie kryją się z tym, że podczas gdy Budapeszt i Buda sprzątały gwarancje ze strony państw „osi”, to Białogród i Sofia mogą liczyć razem na poparcie Hitlera i Stalina.

Ze swej strony Ankara zna za pełnie dokładnie zamiary Kremlu w stosunku do Turcji.

Rozkaz gen. Papagos do Armii Greckiej

Ateny. — Gen. Papagos, wódz naczelny Armii Greckiej, zwrócił się do swych żołnierzy w następującym rozkazie dziennym: „Wojownicy wszystkich stopni! Cała Grecja jest dumą z was i wdzięczną za wasze męstwo, które wszyscy podziwiają. Nie tylko bez przerwy odparacie napaśnika, lecz przepędzicie go zwycięsko ze wszystkich jego ufortyfikowanych pozycji. Pędzcie go dalej, nie dając mu ani chwili wytchnienia.

„Uderzenia jakie zadaliśmy nieprzyjacielowi, spowo dowaty, że znalazł się on w ciężkim położeniu. Nieprzyjacieli musimy uśpić.

„Uśpięcie on przed nami w Albanii, jak również musi się cofać przed żołnierzami brytyjskimi w Afryce.

CZY BYŁY KRÓL KAROL WYJEDZIE DO AMERYKI?

Bukareszt. — Wśród rumuńskich kół politycznych chodzą pogłoski, że b. król Karol, znajdujący się obecnie w Hiszpanii ma zamiar udać się przez Portugalie do Ameryki.

Czy Stany Zjednoczone przyjmą tysiąc uchodźców politycznych z Europy?

Waszyngton. — Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że zezwoli na wjazd do Stanów Zjednoczonych 1.000 uchodźców politycznych z Europy.

Uchodźcy ci otrzymają wizy wjazdowe pod warunkiem, że uzyskają uprzednio zezwolenie od amerykańskich władz imigracyjnych. Wizy te będą wydane za dwa miesiące.

P.S. — Notatkę tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego,

nie mając możności jej sprawdzenia, oraz podkreślamy, że dotyczy ona wyłącznie uchodźców politycznych, którzy rozporządzają odpowiednimi środkami pieniężnymi i poparciem, by móc się dostać do tej „ziemi obiecanej”.

Jeśli otrzymamy w tej sprawie dodatkowe wyjaśnienia, to nie omieszkamy podać ich do ogólnej wiadomości. Prosimy więc nie zwracać się do nas z zapytaniami, na które nie mogli byśmy dać odpowiedzi.

TO i OWO Z życia studentów w Grenoble CO PISZE PRASA?

(Korespondencja własna).

W piśmie „Więści Polskie” czytamy takie uwagi:

Sprawozdanie z obchodów mickiewiczowskich pod okupacją sowiecką odeztywano w radio moskiewskim. Wyrażono opinię, że „rząd polski nie troszczył się o cześć pamięci Mickiewicza” i „władze polskie nie nawiązywały do życia jak i po śmierci”.

Racja. Czy Mickiewicz wyjeżdżając do Paryża otrzymał stypendium rządowe? Nawet napełniał mu dziennikarstwo. Władze polskie szczerze i konsekwentnie nie nawiązywały do życia ani razu nie otrzymał subwencji z ministerstwa W.R. i O.P.

Obecnie jednak spełniło się marzenie Mickiewicza. Książki jego zabłądziły pod strzechy kołchozów. Jak pięknie dziś brzmią słowa poety „S.S.R. Litwo — ojczyzna moja...” Towarzysz Putrament z towarzyszem Pasternakiem i koleżanką Wandą Wasilewską napiszą wspólnie trzynastą księgę tego dzieła pod tyt.: „Wrzesień 1939”. Dzięki nowym zarządzeniom setki tysięcy Polaków teraz dobrze zrozumiało „Opowiadanie Sobolewskiego”.

W pewnej szkole zwolniono nauczyciela, który w czasie prelekcji o Mickiewiczu omówił szereg dzieł, a następnie zaczął omawiać jego twórczość dramatem. Wyraził się wtedy w pewnym momencie: „No a teraz kiedy już zesłaliśmy na „Dziatły”.

Pasternak i Putrament idą we Lwowie przez ulicę. — A jednak mamy wiele wspólnego z Mickiewiczem — mówi Putrament. — No co? — Nas też za życia nienawidzili władze polskie.

Kacik dla gosposi

BUCIKI ZAMSZOWE

Wielkim błędem jest używanie zwykłej szcztolki do czyszczenia buciaków zamszowych! Uszuwa to bowiem piękny puszek z zamszu i nadaje blyszczący wygląd buciakom.

O ile nie posiadamy specjalnej szcztolki, przeznaczonej do ich czyszczenia, należy użyć nie ten cel kawałek szmatki żółtej, złożonej w formie gałki.

Kacik dla dzieci

ZABAWKI NA CHOINKĘ

Do małej Eluni! Przyszły koleżanki. Będą dziś robili. Piękne krakowiaki.

A gdy je wykończą. To zrobą koszyki! Okleją papierem. Wytną też różyczki!

Natną bibuleczki. Na skrzydła aniolka! Ela wyruszy. Małego osiołka.

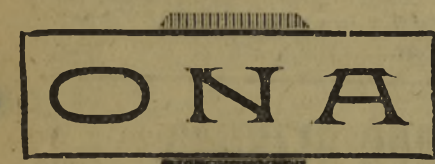
Którę postawia. Przy sianku u zlobka. Aby pięknie wyglądała. Jezusowa szopka!

O ślicznych aniołkach. Też nie zapomnieli! Których tyle główek. W dużym pudle miały!

Tylko siwy Mokołajek. Leży nieruchomo. Jutro weźmą się do pracy. O czym jest wiadomo! Z. Dan.

Feljeton „Wiarius Polskiego” Nr. 50.

MARIA RODZIEWICZÓWNA



P O W I E Ś Ć

Ale on już pamięci nie miał, szatni bliski i tylko bezwiednie poddawał się jej wpływowi. Godzącemu. Lekarstwa już nawet z jej ręki nie przyjął. Do pacierza sama ukłękła, do tego ostatniego wołania przed zgubą lub ratunkiem.

O świcie czuwająca wciąż wołała Kazio. Sewer niby to spał, rzucając się niespokojnie. Podeszła ku niemu, popatrzyła i przeżegnawszy jego i siebie wyszła.

Modzi ludzie przeprowadzili ją do czołna. O nie nie proszą, ale on przysięgał zawołać ją wcześniej, gdyby zaszła potrzeba; przysięgił, że czuwać będą nad nim wszystkimi siłami.

Nowy akademicki rok szkolny skupił w starych murach Grenoble dość pokątną liczbę młodzi, która bądź zmuszona została przerwać studia, bądź jeszcze nie zdążyła ich rozpocząć — wskutek zawieruchy wojennej.

Grupa studentów politechniki i uniwersytetu korzysta z gościnnych uczelni Grenoble. Rozpoczęcie studiów i ulokowanie się w Grenoble ułatwiło otwarcie tu bursy akademickiej w hotelu „Terminus”. Pewna część studentów, która nie znalazła tu miejsca, pomieszczono w istniejącym dawniej schronisku, gdzie mieszka spora ilość osób, kobiet, dzieci i t. p. Zamieszkują tu przeważnie studenci wydziałów



GRENOBLE. ... Kościół Sacré-Coeur. (P.W. 7973).

politechnicznych i medycyny, reszta zaś braci akademickich (jak studenci prawa, filozofii i handlu zagranicznego) mieszka w sąsiednich miasteczkach, dojeżdżając na wykłady koleją.

Bursa akademicka w zasadzie jest bezpłatna, jedynie osoby zamierzające i utrzymywania, w wysokości 450 fr. miesięcznie.

Ponieważ nie wszyscy akademicy władają dostatecznie dobrze językiem francuskim, zorganizowano w bursie wykłady języka francuskiego, prowadzone bardzo łachowito i przystępnie. Poza tym odbywają się wykłady innych języków, cieszące się również frekwencją.

Życie towarzyskie rozwija się powoli, ale za to z pewnym zaciekaniem wysokiej kultury. Odbywają się też t. zw. „Biesiady Literackie”. Bardzo pożyteczne byłoby też zebrania, gdyby miały coś wspólnego z literaturą właściwą, poza swoim tytułem. Ale, niestety, nie zawsze tak jest. Jest bowiem źle, jeżeli do kra-

wiecia biorą się kolodzieje. „Uniwersalność” pewnych osób przynosi niekiedy (a może zawsze) szkodę istocie rzeczy. A literaturę polską należy pielegnować, jako rzadkiej wartości kwiat, a nie wykoshlawiać. Choć by się to robiło nawet nie ze złej woli, a tylko z nieświadomości.

Ostatnio władze uniwersyteckie zapowiedziały przeprowadzenie selekcji wśród naszych akademików, w wyniku której pewien procent ma podobno opuścić uczelnię. Powód tego zarządzenia nie jest dokładnie znany. Najprawdopodobniej jednak wpłynął na to — jeżeli nie w całości, to w wysokiej mierze — fakt, że na uniwersytecie

w Grenoble „studuje” kilkudziesięciu dziwnych amatorów nauki, których wygląd wskazuje, że mają już pod pięćdziesiątkę. Jeżeli ktoś przez długie lata wykazywał tylko nieuctwo i niedoświadczenie, to mu pod jesień życia, nawet Grenoble nie pomoże.

Szkoda tylko, że przed ostatecznym postawieniem decydującego kroku nie namyślił się nico, ci nieopanowani w pogoni za dobrobytem osobnicy. Musimy się dziś rumienić ze wstydu za kilkudziesięciu — jak ich tu nazwywać „leśnych dziadków”, którzy nas kompromitują w oczach tutejszego społeczeństwa.

Rozpoczęto również starania aby studentów, mieszkających w okolicznych miasteczkach, ulokować w Grenoble. Zabiera bowiem sama podróż, tak wiele cennego czasu i pieniędzy oraz zdrowia i sił, że na podobną rozrzutność przestępstwem jest sobie pozwalać.

Powoli więc, tu i ówdzie, zaczynamy wkraczać na lepsze drogi. Szczęść Boże!

T.

Czy rozstrzygnięcie należy do lotnictwa?

Generał niemiecki Ernest Kabisch w artykule na łamach „Koelnische Zeitung” omawia rolę lotnictwa w obecnej wojnie i zajmuje stanowisko, odbiegające od przeważających dzisiaj poglądów o rozstrzygającym znaczeniu tej broni. Wywody generała niemieckiego oparte są na spostrzeżeniach z kampanii wrześniowej w Polsce.

Lotnictwo niemieckie — pisze autor — zdobyło wprawdzie panowanie w przestworzach, nie mogło jednak samodzielnie załatwić się z Polakami. Samoloty „Stuka” wywierały bardzo silny wpływ na oddziały polskie, ale nie potrafiły zniszczyć armii przeciwnika. Nie jest to jakieś umniejszenie ogromnej roli lot-

nictwa, ale stwierdzenie, że opóźnienie jakichkolwiek terenów nie leży w sferze jego możliwości. Również Warszawa nie poddała się wskutek bombardowania lotniczego, lecz dopiero wówczas, gdy po zdobyciu przez Niemców pierwszych fortów do wodztwa polskie zrozumiało, że i ta pięćdziesiątka, która pod nogami pozostała, będzie przemoce zabrana...

Na zakończenie gen. Kabisch pisze, że działalność lotnictwa jak i dalekosiężnej artylerii może mieć tylko znaczenie przygotowawcze do ostatecznej akcji rozstrzygającej, której przeprowadzenie należy do zadań armii lądowej.

I odjechała cicha, a oni ją wciąż goni. Ona, az im znika w zielonej gęstwinie, na zakończenie. Potem wrócili do chaty. Karzio w izbie przy oknie usiadł i czekał na zbudzenie się chorego, pan Michał czekał sygnału na zewnątrz izby. Wzrusze nie były, skupieni, milczący. Mamę płaczącą oddalił z chaty.

Słońce podniosło się z nadłuk i pierwszym promieniem załechotał powieki Sewera. Zerwał się z posłania i zaraz wkroczył do izby. Wzrusze nie były, skupieni, milczący. Mamę płaczącą oddalił z chaty.

Słońce podniosło się z nadłuk i pierwszym promieniem załechotał powieki Sewera. Zerwał się z posłania i zaraz wkroczył do izby. Wzrusze nie były, skupieni, milczący. Mamę płaczącą oddalił z chaty.

Słońce podniosło się z nadłuk i pierwszym promieniem załechotał powieki Sewera. Zerwał się z posłania i zaraz wkroczył do izby. Wzrusze nie były, skupieni, milczący. Mamę płaczącą oddalił z chaty.

Słońce podniosło się z nadłuk i pierwszym promieniem załechotał powieki Sewera. Zerwał się z posłania i zaraz wkroczył do izby. Wzrusze nie były, skupieni, milczący. Mamę płaczącą oddalił z chaty.

OBRONA IMPERIUM...

„LE TEMPS”.

„Francja zwyciężona i ciężko dotknięta... nagina się z lojalnością i mistwem do okoliczności, wynikłych z klęski, ale nie podda się rozpacz i nie zgadza się na najgorsze. Broni ona swego Imperium, tak jak bronili wewnątrz kraju w dziedzinie moralnej, gospodarczej i społecznej, gdyż ta obrona jest koniecznym warunkiem do odrodzenia. Postępowanie to jest zgodnym z kilkukrotnie określonym przez p. Marszałka Pétain polityką, w myśl której Francja postanowiła utrzymać nietykalność terytorialną Indochin. Polityka ta odnosi się nie tylko do poszczególnego wypadku gwoltów thajlandzkich, ale do uszy stłoch przedsięwzięć, przez które chciano by naruszyć jedność francuskiego Imperium, rozbić to Imperium lub oddzielić je pod jakimkolwiek pretekstem od łona matki Ojczyzny”.

NIE MOŻECIE WINIĆ

FRANCJI...

„LE JOUR - L'ÉCHO DE PARIS”.

„Francja poniosła ciężką klęskę wojskową, gdyż zbrodnicze rządy nie potrafiły jej uzbroić. Proces w Riom nie może i nie powinien być procesem całej Francji, lecz będzie on sędził tylko winnych lub niedbałych polityków, którzy są bezpośrednimi odpowiedzialni za brak przygotowania kraju. Francja jednak nie poniosła klęski moralnej. Wprost przeciwnie — przyjęła ona mężnie klęskę, jako — zastępną próbę i odkryła w niej powód do rachunku sumienia, który był warunkiem odrodzenia. Wykazała ona wobec całego świata, że jest narodem moralnie nienaruszonym i gotowym do wielkich prac nad swym odrodzeniem.”

Z KARIERY P. FLANDIN...

„LE PETIT MARSEILLAIS”.

„W świecie politycznym p. Flandin był znanym ze spokojnego opowiadania, z jakim występował podczas posiedzeń Izby posłów. Interwencje jego były składowe przez to na siłę. Podczas ostrego ataku, jaki przypuścił raz na niego pp. Renaudel, Blum i inni socjaliści, p. P. Flandin odciął się tym zdaniem: „Bardzo pięknie, że udaście się pogromców kapitalizmu, ale nie trzeba w takim razie z niego żyć!” W dowód czego p. Flandin przedstawił szereg bezsprzecznych dokumentów, z których wynikało, że p. Blum „ojciec socjalizmu” był słabym adwokatem największych afer kapitalistycznych”.

KATASTROFA KOLEJOWA W KRAJU

JASŁO. — Katastrofa kolejowa wydarzyła się na linii Jasto — Rzeszów — jak donosi „Warchauer Zeitung” — gdzie wykoła się z nieznanym przyczyn pociąg towarowy. Czterech kolejarzy zostało rannych.

Kalendarze ścienne

„WIARUSA POLSKIEGO”

na rok 1941

do zdzierania kartek, ale tylko miesięcznych, wraz z miejscem wolnym do notatek, będą wkrótce do nabycia w cenie 10 fr. za sztukę.

Należność prosimy wpłacać z góry na nasze konto pocztowe LYON 628-06.

A. MICKIEWICZ W PARYŻU

II. Wykład o Literaturze słowiańskiej

(Ciąg dalszy)

Co w literaturze słowiańskiej zastanawia najbardziej, to jej ogrom, jej powierzchnia, jeśli można tak się wyrazić, pod względem najwidoczniejszym, pod względem, który pospolicie sam tylko trafia do przekonania, to jest pod względem liczbowym i geograficznym. Język słowiański obejmuje ludność i przestrzeń niezmierną. Siedemdziesiąt milionów ludzi mówi dialektem tego języka w krajach, zalegających połowę Europy i trzecią część Azji.

Pociągający linie od zatoki Weneckiej do ujścia Elby, znajdujemy zewnątrz tej linii i na całej jej długości ostatki, szczątki ludów odpartych ku północy przez ród germański i romański. Był ich, zanikły w tych siedziach, należy już tylko do historii; ale dalej ku Karpatom — tej odwiecznej twierdzy Słowian — dają się widzieć w dwóch stronach, w dwóch końcach Europy — pokolenia jego, toczące walkę zawziętą. Nad Morzem Adriatyckim bronią się one przeciw islamizmowi; nad Bałtykiem, zrazu podobnie przez plemię obce, podnoszą się znów i biorą górę. W środku między tymi punktami — pień słowiański ukazuje się w całej swojej mocy i puszcza stąd gałęzie: jedną ku Ameryce, drugą przez ludy mongolskie i kaukaskie w głąb Persji i aż ku Chinom, odzyskując w ten sposób, w tamtej części świata, to co utracił w Europie.

BOGACTWO FORM ŻYCIA

Słowiańszczyzna obejmuje w swym łonie zbiór wszelkich form religijnych i politycznych, jakich przykładów historia starożytności i nowożytności może dostarczyć. Mamy tam naprzód dawny lud Czarnogórców, z obyczajami podobnymi do góralskich, ale w tym szczęśliwszym, że potrafił niepodległość swoją obronić od przemocy cesarstw: tureckiego, greckiego, niemieckiego, francuskiego i zapewne niegdyś — rzymskiego. Mamy miasto Raguzę, słowiańską Wenecję, współzawodniczkę owej Wenecji potężnej, która mówiąc nawiasem, także wzięła początek od Słowian; Ilirją strożytną, Bośnią, Hercegowiną, królestwo czeskie, część słowiańska królestwa węgierskiego, wszystkie inne ziemie stanowiące większość państw Austrii, na koniec cesarstwo rosyjskie i całe dawne królestwo polskie. Dodajmy do tego księstwa Serbii i Bułgarii oraz Słowian rozszani między ludem germańskim, Moldawii i Wołoszczyzny, a będziemy mieli wyobraźnię kraju albo raczej plemienia słowiańskiego.

JEDNOŚĆ Z RÓŻNOLITOŚCI

Język tak mnogiego rodzaju musi dzielić się na wiele dialektów; ale te dialekty, pomimo różnic, zachowują charakter jednolitości. Jest to ta sama mowa, ukazująca się w rozmaitych kształtach i stopniach swego rozwoju. Widzimy ją jako język umarły, religijny — staro słowiański; jako język prawodawstwa i administracji — rosyjski; jako język literatury i rozmowy potocznej — w polskim; jako język umiędzynarodowienia — w czeskim; pozostała w stanie pierwotnym, w stanie języka poezji i muzyki ludowej — u Ilirów, Czarnogórców i Bośniaków. Stąd też uczono rosyjski, zajmujący się prawodawstwem, które przez swoją rozległość i wagę zdaje się należeć do czasów Justyniana; potrafili się porozumieć z poetą ukraińskim, którego można wziąć za współczesnego lirym

greckim (bo ma ich natchnienie, blask i sztukę), a który łącząc całą świeżość bogatej wyobraźni z najbardziej wykończoną formą, — zdolał przeszłość narodową natchnąć płomiennym życiem. Każdy zgadnie, że mówię o naszym Bohdanie Zaleskim. Obok tego, uczeni czeszy przesiedliorą i wykonywują prace badawcze, jakie dawałyby się porównać do prac szkoły Aleksandryjskiej, gdyby nie miały właściwego sobie charakteru, gdyby nie były ograniczone duchem idei narodowej, prawie podobnej do zapachu religijnego, jakiego przykład znajdziemy chyba tylko w dawnych komentatorach pisma św. Przy tym wszystkim postawmy jeszcze illiryskiego albo serbskiego poecie, starca ślepego, przy wszech śpiewającego rapsody, nad którymi unosił się krytycy tacy jak Eckstein, a których tłumaczeniem zajmować się nie gardzili Herder i Goethe.

BOGACTWO FUNKCYJ

Widzimy tedy, że rozmaite funkcje, rozmaite przeznaczenia, które gdzieś indziej są udziałem różnych języków, jak na przykład na Wschodzie: sankryckiego, arabskiego, perskiego, tureckiego — są tutaj ogarnięte przez jeden język i rozdzielone pomiędzy jego narzecza. Jest to widok dziwny i jedyny w swoim rodzaju. Z nauki takiego języka można wydobyc nowe światło, zdolne objaśnić wiele bardzo ważnych kwestyj filologii wyższej, filozofii i historii, pochodzenia języków i ludów, w stosunku do natury i prawdziwego znaczenia dialektów, jak i przyrodzonego rozwijania się mowy.

Nie byłoby dla anatomika odkryciem cudownym, gdyby znalazł jestestwo organiczne, któreby przeszedłszy przez wszystkie stopnie niższego swego bytu, zachowało w sobie rązem życie roślinne, zwierzęce i ludzkie, a każde z nich w dojrzałym rozwinięciu i w zupełnej całości?...

W przedmiocie naszej nauki nie będziemy mieli na celu poznanie jednego tylko z języków słowiańskich, by dodać jakiś rozdział do gramatyki powszechnej, wzbogacić muzeum lingwistyczne jakimś nowym wkładem, ale poznanie całej rodziny, całego szerepu, całego gatunku języków.

Nim przystąpimy do literatury właściwej, niech mi wolno będzie wskazać niektóre wypadki, dotyczące historii narodów, historii umiejętności ścisłych, jako też nauk moralnych i politycznych.

ODDZIAŁYWANIE NA EUROPE

Nadmieniam, że ludy słowiańskie i nieraz już oddziaływały na Europę. Poeta czeski Kollar powiedział: „Wszystkie ludy wyzwały już swoje ostatnie słowo; teraz na nas Słowian koło przemówić”. Mnie się zdaje, że Słowianie przemawiali już nieraz, przemawiali swoimi sposobem; ciosami lanc, ogniem dział, i warto byłoby pojąć sens ich mowy. Ludy te wchodziły już jako siła w rachuby polityczne: Ażby pokonać się, żeby nią kierować, rozstrząsać nakazywałyby starać się poznać punkt jej wyjścia, zmierzyć drogę, ocenić natężenie i odgadnąć cel. Szereg spostrzeżeń, jakichby mogły przydać się w tym względzie, znajdujemy w historii albowiem nie można poznać historii jakiegoś narodu, nie zstępując w głąb jego literatury.

Trzecią to noc była. Chory na chwilę nie odzyskał przytomności i mowy, nie rozwarł powiek. Tylko dyszenie nierówne, ciężkie podnosiło jego piersi, tylko żar gorączki zdradzał życie.

Zmęczeni wielogodzinnym czuwaniem pan Michał i Kazio usnęli w komorze. Nie spodziewali się rychłego zwrotu wprzebiegu choroby. Kostusia nie czuła się wcale zmęczoną. Na ławce, obok postania siedząc, parzyła na chorego, zmieniała na głowie jego zimne okłady, co go dzinnie wlewała mu do ust tyżkę lektawstwa. Zresztą suchy był jej oczy, milczące usta.

Wśród nocy — przez okienko wtargnął do izby, leciuchny, wonny powiew, dotknął oblicza chorego, musnął policzki Kostusi. Minowoli przymknęła oczy, spuściła głowę. Wietrzyk upajał ją był i rozmarzał. Zdało się jej, że wokoło niej kłosał falę ją, nad głową płaczące brzozy szepeły. Pole to było, gdzie ojciec leży, brzozy to były, co rano wokoło matejnej mogiły. Woniaty słabutki zbożowe kwiaty, złoćnienie, bławatki, dziki powójki. Z rękami pełnymi

W JEDNOŚCI SIŁA : PO. MNIAJĄCIE I CZĘBĘ CZYTELNIKÓW !

ZBIERACZ

I KONSERWATOR

wszystkiego co polskie

K. Chyliński

32, rue Malesherbes, 32 LYON (Rhône)

p o l e c a

po cenach przystępnych : Polskie karty historyczne po po 1 fr. za sztukę. Portrety.

1. Kościuszko.
2. Sejm Warszawski — (Matteiki).
3. Polacy na Sybirze — (Ch. Bazin'a).
4. Warszawa 8 kwietnia 1861 — (J. Lavé'a).
5. Poniatowski (H. Vernet).
6. Mickiewicza.
7. Sienkiewicza.
8. M. B. Czestochowska — na jedwabiu w oprawie celuloidowej, — w cenie 10 fr. za sztukę.
9. Słownik polsko - francuski.
10. Książeczki do nabożeństw w różnych cenach.
11. Chusteczki jedwabne z Orlem po 10 i 5 fr. szt.

Przy zamówieniach większych ilości 40 proc. zniżki dla Towarzystwa za opłatą gotówkową.

Wysyłkę uskutecznią się również po opłacie w znaczkach pocztowych. Uprasza się o nadsyłanie znaczków na odpowiedź.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Królowa Sulejka i 7 karczeków.

Zycie Marszałka Pétain.

PATHE-PALACE. — Córka Studniarska z Rainu i Fernand.

ROYAL. — Bicie Serca z Danielle Darrieux.

POSZUKIWANIA

MAJORA Seralina Jana poszukuje Szwedzicki Witold. 2, Place Félix Baret — Marselle (Bouche du Rhône). (195).

AMBROZIAK Konrad, przebywający w Camp de Garrigues par Nîmes (Gard) poszukuje znajomych. (197).

GOLEBIEWSKI Marian, przebywający w Camp de Garrigues par Nîmes (Gard) poszukuje znajomych. (198).

DOMADZIERSKI Karol, przebywający w Camp d'Internement w Leimiswil Kaesers Hanu — Canton Bern (Suisse), poszukuje Morskiego Kazimierza oraz Matyjaszewskiego Zdzisława — Wszelkie wiadomości proszę kierować do niego i do Pruskowskiego Jerzego, 9, Quai Ledru Rollin, 9, — Montluçon (Allier). (200).

MATRYMONIALNE

WDOWIEC, lat 50, mający dwóch synów w wieku 16 i 20 lat, poszukuje gospodyni — wdowę od 40 — 48 lat, bezdzietną lub z córeczką w wieku 15 do 20 lat do pracy na fermie. Późniejszy ożenek niewykłuczony. Zgłoszenia wraz z fotografią do Gutowski Piotr aux Chaises par Gouzon (Creuse). (199).

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

Na co mają ludzie wiedzieć Gdzie dziewczyny urola, Na co mają ludzie wiedzieć Gdzie kocha sierota.

Dziewczyna przejechała ta melodia. Oto nisko głowę skłania i rozminąć chce, skąd piosenka płynie: czy od ojca mogiły, czy od matejnej? Zda się wkrótce ziemi iść! Głowa jej osuwa się na posłanie Sewera, wspiera się na jego ręce i tak pozostaje na chwilę uspokojona, na chwilę szczęśliwa.

A w tej chwili otwierają się powoli oczy chorego i podnoszą się na błękitnawy blask księżyca, co w nie ze dworu zagłada, a potem podnosi się ręka i kładzie się na tej głowie uspiętej z przecuciem, że tam ktoś żyje i kocha.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 45, rue de la Charité, LYON (Rhône).

Le Gérant : L. GUILLET